Nr. 230. Kraków, Wtorek 22 Sierpnia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Przemysł krajowy.

(Sprawozdanie Komisji krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 23 i 24 lipca 1893 roku).

Przewodniczący JE. książę *Jerzy Czartoryski.*

Obecni: *Bolesław Baranowski, Jan Franke, Michał Michalski, Arnulf Nawratil, Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, August Sołtyński, dr. Alfred Zgórski, Leon Zieleniewski, Franciszek Zima, Teofil Merunowicz, dr. Józef Wereszczyński.* Sekretarz komisji *Juljusz Starkel.*

I. Radca *Romanowicz* uwiadamia, iż JE. hr. *Włodzimierz Dzieduszycki* rezygnuje z Komisji krajowej dla spraw przemysłowych z powodu nadwątlonego zdrowia, niedozwalającego mu brać udziału w czynnościach Komisji.

Uchwalono przyjąć rezygnację do wiadomości i wystosowano zaraz na posiedzeniu do JE. hr. Wł. Dzieduszyckiego pismo pożegnalne podpisane przez wszystkich członków Komisji tej treści:

„Ekscelencjo! Ulegając niezłomnemu postanowieniu Waszej Ekscelencji, którego i najgorętsze prośby nasze zmienić nie zdołały, przyjmujemy z żalem do wiadomości, iż Wasza Ekscelencja z grona członków Komisji ustępujesz i zastępstwo przewodniczącego jej składasz“.

„Nie łudzimy się, ażebyśmy mogli ubytek ten kiedykolwiek zastąpić. Jeśli bowiem rozbudziło się w kraju żywe pragnienie odrodzenia ekonomicznego na podstawach narodowych, jeśli się krzewi szczera miłość dla wszystkiego, co swojskie, co z łona ludu w szeregu wieków wyłoniło się, jako sztuka i przemysł, jeśli są wybitne usiłowania artystów, ażeby z tej skarbnicy rodzimej, tak pełnej oryginalnych motywów brać wątek, do dalszego rozwoju sztuki i przemysłu, to głównie Tobie Ekscelencjo kierunek ten kraj ma do zawdzięczenia. Wywierałeś też Ekscelencjo tak przeważny wpływ na prace Komisji krajowej dla spraw przemysłowych od początku jej istnienia, że jeśli są wybitne owoce tej pracy, to Tobie Ekscelencjo największa stąd część zasługi przypada. — Stwierdzić to i uznać stąd jest naszą powinnością.

„A jeśli mamy wiarę, że i w dalszem działaniu swem zdoła Komisja być krajowi pożyteczną, to dlatego, że trzymać się będzie tych pięknych tradycji, któreś Ty Ekscelencjo wytworzył i którym musi być wierną, chcąc, aby praca nad wskrzeszeniem przemysłu na gruncie narodowym była i nadal skuteczną.

„Mamy jednak nadzieję, że chociaż zdala od Komisji, raczysz ją zawsze Ekscelencjo wspierać swą światłą radą i bogatem doświadczeniem, bo niebędziesz się mógł odłączyć od tego, co jest główną życia Twego zasługą i chwałą“.

„Racz przyjąć Ekscelencjo wyrazy najgłębszego poważania“.

II. Radca *Romanowicz* odczytuje sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej załatwionych w czasie od 28 kwietnia do 23 lipca na pięciu posiedzeniach, które przyjęto do wiadomości.

III. Radca *Franke* przedstawił wnioski tyczące się założenia szkół przemysłowych uzupełniających w Kałuszu, Sanoku i dziewięciu szkół takichże we Lwowie.

Uchwalono założyć je i zapreliminować potrzebny na ten cel fundusz na rok 1894.

IV. Sekretarz Komisji przedkłada akta organizacyjne szkoły tkackiej w Gorlicach i kraj. szkoły sukienniczej w Rakszawie.

Komisja uchwaliła zatwierdzić organizację obu tych szkół i przedstawić do zamianowania: *Stanisława Anczyca*, kierownikiem, a *Jana Troynara* i *Józefa Wiecha*, pierwszymi przodownikami dla tkalni i farbierni w Rakszawie.

V. Radca *Franke* referuje preliminarz szkół przemysłowych uzupełniających na rok 1894.

Uchwalono zatwierdzić go w ogólnej cyfrze wymogów 20.921 złr. z funduszu krajowego.

VI. Radca *Romanowicz* referuje preliminarz szkół przemysłowych zawodowych i resztę potrzeb Komisji krajowej i dla spraw przemysłowych.

Uchwalono wymogi szkół zawodowych w cyfrze 56.956 złr. i w ogóle sumaryusz rubr. XVI. budżetu krajowego, wykazującą w wydatkach zwyczajnych 116.857 złr. w nadzwyczajnych 25.850 złr. razem 142,707 złr. w. a.

VII. Radca *Franke* przedstawił wynik rokowań z reprezentantami powiatów podolskich w sprawie założenia praktycznej szkoły ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu podobnej do zakładu tego rodzaju w Celowcu założyć się mającej na koszt rządu z uwzględnieniem prestacyj lokalnych i zasiłku kraju.

Komisja zgodziła się w zasadzie na projekt podobnej szkoły i postanowiła udać się z nim do Wydziału krajowego i do c. k. rządu.

(O godzinie 3 przerwano posiedzenie i obradowano dalej dnia 24 lipca od godziny 8 rano).

VIII. Dyr. *A. Zgórski* wniósł w imieniu sekcji administracyjnej udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego.

Uchwalono: Towarzystwu produkcyjnemu i handlowemu w Łańcucie na urządzenie przędzalni i apretowni przy szkole sukienniczej w Rakszawie pożyczkę 16.000 złr.; Towarzystwu powroźniczemu w Radymnie na urządzenie związkowego warsztatu 10.000 złr.; lokalnemu komitetowi wystawowemu w Rzeszowie bezprocentową pożyczkę 600 złr., zaś prywatnym dwom przedsiębiorcom pożyczki w kwocie 1000 i 2000 złr.

IX. Radca *Romanowicz* przedstawił wnioski sekcji administracyjnej, tyczące się stabilizacji i mianowania instruktorów i przodowników w warsztatach tkackich.

Uchwalono: 1) Przedstawić do stabilizacji *Józefa Lagosza* na posadzie instruktora szkoły tkackiej w Krośnie i *Jana Standeyskiego* na posadzie instruktora wzorowego warstatu tkackiego w Korczynie.

2) Zamianować *Jana Jurajdę*, instruktorem wzorowego warstatu tkackiego w Glinianach;

3) Zamianować przodownikami warstatowymi *Andrzeja Kuryłasa* w kraj. szkole tkackiej w Krośnie i Franciszka Hyblika w wzorowym warstacie tkackim w Glinianach.

X. Na podstawie wniosków sekcji administracyjnej przedstawionych przez sekretarza Komisji uchwalono:

1) zatwierdzić nowy statut dla warstatu tkackiego w Kosowie;

2) zatwierdzić związek szkoły koszykarskiej w Jaśle z nowo utworzonem kraj. Towarzystwem dla wyrobów koszykarskich tamże;

3) wyrazić podziękowanie p. dyr. Klemensowi Sienkiewiczowi za gorliwe kierowanie szkołą koszykarską w Jaśle przez 6 lat.

XI. W sprawie dalszego nadawania stypendyjów na wniosek sekcji administracyjnej przedstawiony przez sekretarza Komisji uchwalono:

1. Nadawać stypendja tylko z początkiem każdego kursu szkolnego na podstawie podań wznoszonych na ręce kierowników szkół zawodowych i przez tychże konkomitowanych;

2) Udać się do c. k. rządu, ażeby ze swej strony udzielać zechciał wydatniej niż dotąd zasiłków stypendyjnych uczniom rządowych szkół zawodowych.

XII. Sekretarz Komisji referuje nadanie zasiłków stypendyjnych.

Udzielono na najbliższy rok szkolny:

1) dwom uczniom kowalstwa w szkole kołodziejsko-bednarskiej w Kamionce strumił. po 6 złr. miesięcznie;

2) czterem uczniom kraj. szkoły tkackiej w Krośnie dwom po 6 złr. a dwom po 10 miesięcznie;

3) uczniowi szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli po 5 złr. mies.;

4) kandydatowi na instruktora szewstwa po 30 złr. miesięcznie na pół roku.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Krwawa bójka
w Aigues-Mortes.

Wobec niejednego wypadku dzisiejszych czasów stajemy nieraz zdumieni i mimowoli wyrywa się pytanie: W jakiem mianowicie żyjemy stuleciu? Czy przypadkiem rachuba czasu nie jest fałszywą? Bo chlubiąc się niby postępem, światłem i humanitarnością dzisiejszego naszego wieku, wyznajemy z pokorą, że wiek ten, to wiek powracającego na nowo barbarzyństwa. Musimy nawet utworzyć sobie przymusową, odrębną opinję o końcu XIX stulecia, że to perjod walki rasowej, walki stanów, walki klas towarzyskich i roboczych. Przeglądając dzieje tego okresu, nasuwa się myśl, czy rzeczywiście „dzicy ludzie nie byli lepszymi od nas ludźmi!“

Jakże inaczej wyjaśnić przyczynę rzezi wzajemnej w Aigues-Mortes. Wszak patrzyliśmy na te ofiary padłe pod nożem nienawiści. Ból straszny ściska serce na wspomnienie, że podobne okrucieństwa, podobna zwierzęcość wydarzyła się w epoce najwyższej cywilizacji.

Jakkolwiek wstrętny to obraz, musimy jednak dać choć pobieżny jego przebieg. Pewna liczba robotników włoskich została zamordowaną, wielka zaś część tychże poniosła straszliwe skaleczenia. Dlaczego? Jaki powód mordu? W Paryżu starają się koniecznie nadać tej rzezi charakter inny, mianowicie początek jej przypisują Włochom, dalej twierdzą, że napad Włochów wywołał jedynie odwet mściwy. Nieprawdziwość takiego twierdzenia wyraźnie wpada w oczy. Obcy robotnicy, będąc w mniejszej daleko liczbie, nie odważyliby się tak łatwo napaść na krajowców. Że były pewne wyzwania, że zaczęły się pojedynczą bójką, rzecz niezaprzeczona, ale że wina mordu obciąża sumienie francuskich robotników, o tem nikt zgoła nie wątpi. Jeżeli sprawozdanie urzędowe wyjaśnia, że włoscy robotnicy zabarykadowali się w domach, to wyraźnem jest, że się bronili. Wreszcie wdanie się żandarmów stwierdza fakt nowy. Żandarmi zmuszeni byli użyć broni, aby Włochów zabezpieczyć od wściekłości Francuzów.

Ostatecznie zatem do mordu przyczyniła się chyba nienawiść rasowa, chyba dwa te ludy nienawidzą się wzajemnie, jakkolwiek przy poświęceniu kości w Palestro, jak przynajmniej generał Faboze, podróżnujący po górnych Włoszech, donosi, Włosi okazali wielką sympatję dla Francuzów. Tak zdefiniowaliby całe zajście ludzie nieznający stosunków robotniczych we Włoszech i we Francji. Tymczasem wyjaśnienie bardzo łatwe. Oto robotnicy włoscy są tańsi, pracują gorliwie za daleko mniejsze niż francuscy robotnicy wynagrodzenie, słyną również ze wstrzemięźliwości i prawie wcale nie używają gorących trunków; są pilni, punktualni i niewymagający; każdy przedsiębiorca chętnie ich zamawia do pracy, bo jak już powiedzieliśmy wyżej, robią więcej niż Francuzi i przestają na małem. Łatwo więc zrozumieć, jak tego rodzaju przymioty wywołać mogą konkurencję, z jaką niechęcią robotnik francuski patrzy na Włocha. Jeżeli jest tak rzeczywiście, co znaczy owe hasło: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się solidarnie!“ wypowiadane przez socjalistów.

Skoro między robotnikami wyższa lub niższa płaca wytwarza takie zacięte, krwawe walki, cóż to mówić o braterstwie?

PODJUDZANIA BISMARKA.

Przeciw cesarzowi z nienawiści do Polaków występuje znowu samotnik friedrichsruhski w swym monachijskim monitorze w obszernym artykule, który podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu, aby pokazać czytelnikom jak stary Bismarck z jednej strony nas nienawidzi, a z drugiej jak nami straszy.

Artykuł rzeczony, przytoczony przez „Dz. Poznański“ zatytułowany: „Die Polenpolitik des neuen Curses“, brzmi jak następuje:

„Wiadomość, podana niedawno przez tutejsze pisma, jakoby ze strony Polaków żądano urządzenia polskich nabożeństw w katolickich kościołach w Berlinie i jakoby decyzja co do tego przysługiwała księciu biskupowi Koppowi, powinna być dla publicystyki niemieckiej znowu bardzo wyraźną wskazówką, aby kwestji polskiej nie wyjmowała z okna wystawnego (!). Nasi polscy Prusacy — ta nazwa jest odpowiedniejszą, aniżeli „pruscy Polacy“ — okazują nadzwyczajną zręczność w wyzyskiwaniu sytuacji „największego uwzględnienia“, którą zawdzięczają nowemu kursowi, i umieją nastawić swoje żagle według wiatru, przychylnie dla nich wiejącego.

„Sprawy polskie dwojaki dla nas przedstawiają interes, t. j. wewnętrzny i zagraniczny. Dla naszych wewnętrznych i zagranicznych stosunków jest rzeczą niesłychanie ważną, gdy Polacy w naszych wschodnich prowincjach doznają takiego oficjalnego poparcia (risum teneatis!) że niszczy się germanizacyjną robotę lat dawniejszych i gdy na jej miejsce występuje niezmordowana praca ekspanzywna polskości. Nie pocieszajmy się bynajmniej, że tu chodzi może tylko o krótki epizod, o chwilowe sentymenta: zamachów, które teraz Polacy robią ze skutkiem, trudno będzie zwalczyć, a może też się ich nigdy nie zwalczy. Silne oparcie się na Galicyi, zorganizowanej zupełnie jako państwie polskiem i na decydującem stanowisku Polaków w austrjackiej radzie państwa z jednej strony, a z drugiej strony na ogólnem, tajnem i bezpośredniem prawie wyborczem, czyni stanowisko Polaków, skoro im państwo samo otwiera szranki, niezwykle silnem i nie wyprze ich już z tego stanowiska największa energja.

„Gdy po ustąpieniu księcia Bismarka wydano hasło: „Zgodzić się z Polakami!“ — wstąpiono wtedy wbrew wszelkim naukom historyj na drogę, na której tylko szybko można spadać i na któ-

---

MIŁOŚĆ i EGOIZM

POWIEŚĆ

przez

Józefa Orłowskiego.

(46) (Ciąg dalszy).

Grzybek zobaczywszy brata zadrżał i wzrok ku ziemi spuścił, nie śmiejąc spojrzeć mu w oczy. Munczeles cofając się, oparł się aż o ścianę, a twarz jego to bladła to czerwieniała w śmiertelnej trwodze.

Adwokat pocisnął guzik od dzwonka elektrycznego, aby zdobyć pomoc w służącym, ale Onufry zauważywszy to rzekł doń:

— Służącego wysłałem na miasto, a więc dzwonisz napróżno.

— Więc to napad?

— Wedle §. 93. ustawy karnej, odezwał się rozpaczliwym głosem Munczeles, jestto zbrodnia nieuprawnionego ograniczenia osobistej wolności człowieka.

— Alboż jest człowiekiem taki jak ty nędznik? zawołał Onufry.

— Ja pana za wszystko przepraszam, prosił się Munczeles ale daruj mi pan życie.

— Widzisz jak teraz żebrzesz litości, a nie miałeś litości nad biedną sierotą, która ci nic złego nie zrobiła.

— Ja nic nie winien, to policja zrobiła.

— Ja także świadectwa odmówić nie mogłem, gdy mnie do protokołu wezwano, dodał Grzybek.

— Z tobą pomówię osobno.

— A ja nie życzę sobie żadnych rozmów, bo się już nie znamy od dni kilku. Sam tak chciałeś! — odparł Grzybek.

— Zaraz ci wytłumaczę po co tu przyszedłem, a teraz pozwól, że skończę z twoim pachołkiem.

— Ja nic nie winien! — wołał Munczeles składając ręce.

— Dlaczego oczerniałeś Nastkę?

Munczeles milczał.

— Bo ci to mój brat doradził, ciągnął dalej Onufry.

— Za pozwoleniem... przerwał Grzybek.

— Nie przerywaj, bo wiem jak było, z naciskiem rzekł Onufry, a zwracając się do Munczelesa pytał dalej: a dlaczego oczerniałeś przed kolegami Kamockiego.

— Ja mówiłem to co pan konsyliarz Ramski opowiadał, bronił się Munczeles.

— Nowe kłamstwo. Ramski dał przecież Kamockiemu zaliczkę 20 złr. a conto pensji, zkądże się wzięła plotka o wyłudzaniu przez Kamockiego pieniędzy rzekomo pod protekstem, że wspiera Grzesickich.

— Ja nic o tem nie wiem.

— Więc kiedy o tem nie wiesz, to dlaczegoś to rozgłaszał.

— Ja nie rozgłaszał.

— Są na to świadkowie.

— Jeśli potrzeba wszystko odwołam.

— Siadaj więc i pisz, co podyktuję!

Munczeles siadł przy biurku, a Onufry dyktował;

„Wezwany przez pana Onufrego Grzybka do odpowiedzialności przyznaję, żem fałszywie obwinił Jego narzeczoną o kradzież zaginionych pieniędzy, gdyż nie przebywała nigdy sama w biurze adwokata Dra Grzybka, a żadnej innej nie mam podstawy, aby ją podejrzywać o czyn podobny. Wszystko przeto co w tej mierze w doniesieniu do policji napisałem było kłamstwem i dlatego też doniesienie moje bezwarunkowo odwołuję“.

Munczeles skończył pisać i spojrzał na Onufrego błagalnym wzrokiem.

— Podpisz to, rzekł Onufry i pisz na drugim arkuszu.

Munczeles z pośpiechem wziął drugi arkusz, a Onufry dalej dyktował.

„Ponieważ rozeszły się pogłoski jakoby pan Józef Kamocki wyłudzał pieniądze od poważanych osobistości w tym rzekomo celu, aby wesprzeć zacną rodzinę radcy Grzesickiego, a powszechne jest mniemanie, że ja te pogłoski rozszerzałem, przeto najwyraźniej oświadczam, iż nie mają one żadnej podstawy, gdyż miałem sposobność przekonać się, że pan Józef Kamocki pożyczył jedynie a conto swej pensji od konsyliarza Ramskiego dwadzieścia złr., a o żadnych innych pożyczkach nic nie wiem i nic nie słyszałem, coby źle świadczyć mogło o charakterze pana Józefa Kamockiego. Odwołuję przeto wszystko, cokolwiek ujemnego o nim powiedziałem i za wyrządzoną mu krzywdę najgoręcej go przepraszam, zobowiązując się zarazem przeprosić go publicznie na posiedzeniu kółka literackiego“,

Pot kroplisty spływał z czoła Munczelesa.

— Zostaw to na biurku i odejdź! — zawołał Onufry.

— Jak mam odejść, kiedy pan drzwi zasłania, odezwał się Munczeles drżącym głosem.

— Boisz się nędzniku, abym cię nie zmiażdżył, odparł Onufry, ale możesz być o to spokojnym, szanuję zbyt moją godność człowieka, abym dotykał mą ręką takiego wyrodka.

Munczeles skłonił się głęboko przed Onufrym i co prędzej wysunął się z pokoju.

Onufry drzwi za nim zatrzasnął i zwrócił się do brata.

— A teraz pomówimy z sobą w cztery oczy.

— Nie wiem, jaki mógłbyś mieć do mnie interes.

— Parę drobnych rachunków i nic więcej.

— Skończyliśmy już ze sobą i nie potrzebujemy się obrachowywać wzajemnie. Nie jestem ci przecież nic winien.

— Masz teraz widocznie coraz krótszą pamięć. Pozwól więc, że ci przypomnę Wierzbowę, Łonickich, Kamockiego, Grzesickich i inne drobne sprawy.

— Cóż ciebie obchodzą te sprawy? Czyżbyś chciał wyzyskać powierzone ci tajemnice?

— Troszczyłeś się mój bracie o dobre imię mojej narzeczonej, nie dziwże się, że ja czuję się w obowiązku troszczyć o dobre imię naszej rodziny.

— Co to wszystko znaczy?

— To znaczy, że możesz się łatwo dostać w najbliższych dniach do kryminału, a jak sam przyznasz nie przyniosłoby to zaszczytu naszej rodzinie: chłopskiej, ale uczciwej.

— Stało się co może? mów! — zawołał Grzybek.

— Mówiłem ze Szlomą i Łonickimi o kwitach!

— Zgubiłeś mnie więc niegodziwcze! — jęknął Grzybek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rej niebezpieczeństwo otumanienia (rządu) za pomocą sztucznych czy fingowanych sympatyj jest bardzo bliskie, a osłabienie państwa jest bardzo możliwe.

„P. Kościelski mówił pewnemu interwiewerowi o jakiemś „dynastycznem uczuciu“ Polaków, które u nich może z czasem zapanuję. Byłaby to zatem unia osobista z państwem pruskiem, a nie przynależność państwowa. Gdy więc program nawet p. Kościelskiego, tego najnowszego wzoru lojalności, nie sięga daléj, jak tylko do owego słabego i zupełnie od osobistości zależnego węzła „uczucia dynastycznego“, można wtedy tą miarą mierzyć usposobienie jego rodaków“.

„Ostatecznym celem Polaków jest zupełna niepodległość, do której dążą na drodze autonomji administracyjnej. Każda zdobycz na tej drodze jest im pożądaną; można bardzo dobrze pojąć, że przejściowo popierają rząd, który okazuje się skłonnym do ułatwienia im w usuwaniu trudności i do usuwania szranków, które postawiły dawniejsze rządy, przepełnione silnem uczuciem państwowem. Głównym środkiem agitacyjnym Polaków jest ich język. Za pomocą języka budują oni mur, dzielący ich od niemieckich poddanych króla pruskiego, po za którym to murem wszelkiemi siłami pracują nad zbudowaniem swojej autonomji, na której usługach są w pierwszym rzędzie szkoła i kościół. Polacy wiedzą także, że kto ma szkołę, ten ma przyszłość w swym ręku i dlatego każdy rząd pruski, który czyni nieopatrznie ustępstwa w tej dziedzinie, staje się winnym osłabienia państwa.

„My Niemcy możemy się wiele od Polaków uczyć. Każdy Polak całą swoją osobą — a nawet całą swoją egzystencją staje na usługi ożywiającej go zupełnie idei polskiej, wszelkie obce pierwiastki niszczy i zalewa bezwzględnie. Że wobec tego niemieckość — mimo, że jest żywiołem panującym, nie może się utrzymać, pochodzi w części ztąd, że niemieckość nie ma w sobie wcale siły ekspanzywnej i że dlatego nie może sprostać sile polskiego uczucia narodowego (mile się to słyszy z ust tak kompetentnych. Przyp. Red.).

„Względem dzielnic polskich powinny istnieć niewzruszone zasady państwowe, cele i dążności, żaden rząd i żadna osobistość — choćby były najpotężniejszą — nie powinna grzeszyć pod tym względem pod wpływem wrażeń chwilowych (!).

„Tylko wtedy możliwem będzie zadzierzgnąć węzeł, łączący polskich Prusaków (!) z państwem pruskiem, tak silnie, że ostoi się we wszystkich warunkach. — Błędów, jak na przykład osiedlanie katolickich kolonistów niemieckich, nie wolno pod żadnym warunkiem popełniać, gdyż polskość i katolicyzm są tam pojęciem identycznem (?) i jeżeli się do gmin niemiecko-katolickich posyła księży polskich, nie można się dziwić, jeżeli w jednej już generacji zaniknie w nich poczucie niemieckie, język niemiecki i wraz z nim poczucie państwowości niemieckiej.

„Jeżeli się ma sprowadzać do Poznańskiego i Prus zachodnich katolickich kolonistów niemieckich — to lepiej zaniechać całej roboty kolonizacyjnej, gdyż w takim razie pracuje się pieniądzmi niemieckiemi na rzecz polskości, która się zasila świeżemi siłami niemieckiemi — i na rzecz polskiego państwa przyszłości.

„Przyjazny Polakom kierunek obecnej polityki rządowej tem więcej podpada nam, ile że stanowczo sprzeciwia się polityce praktykowanej w północnym Szlezwigu i w Alzacji i Lotaryngii, gdzie się nie czyni żadnych ustępstw ani na rzecz narodowości duńskiej, ani na rzecz narodowości francuskiej, które to ustępstwa stałyby się tylko szkodą państwową. I dlaczego to? Czy idea państwowa, czy cele państwowe nie są już na najwyższem miejscu jak dawniej jednolitemi? Czy sądzą tam, że będzie się można ostać na granicy zachodniej i północnej, jeżeli się będzie robić ustępstwa na wschodzie?

„Polacy w naszych wschodnich dzielnicach chętnie się uważają za „równouprawnionych“, ponieważ równe ponoszą ciężary i równe pełnią obowiązki. Ale różnica jest ta, że dla niemieckich poddanych króla pruskiego w Poznańskiem i w Prusach zachodnich jest państwo pruskie celem, a dla Polaków tylko środkiem do celu.

„Wszelkie skutki popularności, wszelkie skutki chwilowe, które rząd pruski zyskuje u Polaków, dokonują się dlatego kosztem osłabienia państwa. A to tem bardziej, ile, że kwestja polska jest niczem innem, jak kwestją zewnętrzną. Niegdyś była ona osią porozumienia się państw północnych. Ale odkąd od czasu wojny krymskiej polityka wiedeńska pogodziła się z myślą restytucji Królestwa Polskiego pod panowaniem austrjackiego berła, a odkąd oparła się na gruncie oziębienia stosunków rosyjsko-austrjackich, które to oziębienie cara Aleksandra II kilkakrotnie czyniły skłonnym do wypowiedzenia wojny Austrji, opuściła Austrja ów prawie stuletni fundament wspólnej polityki. Forytowanie żywiołu polskiego ze strony rządu pruskiego musi koniecznie wywrzeć na Rosji wrażenie, jakoby i Prusy zamierzały obecnie iść za przykładem Austrji. Należy pamiętać o tem, że w roku 1863 podczas francuskiego kongresu monarchów car Aleksander II wzywał króla pruskiego Wilhelma I w odręcznem piśmie do wypowiedzenia wojny Austrji. Jeżeli się zważy, że owa „patrjotyczna mowa“, na podstawie której ksiądz Stablewski nagle zakwalifikowany został na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, była stanowczo nieprzyjazna Rosji, że dalej w konsekwencji jego nominacji frakcja polska w parlamencie popiera projekty wojskowe i marynarskie z ukrytą myślą wywołania lub przyspieszenia wojny Niemiec z Rosją (takie brednie wychodzą z ust „mądrego“ ekskanclerza. Przyp. Red.), że członkowie frakcji polskiej doznali szczególnego uznania ze strony króla, a mianowicie p. Kościelski (o którym niestwierdzone wiadomości donoszą, że otrzyma stanowisko ambasadora) i ks. prałat Jażdzewski, notoryczny wróg Rosji (skąd to wie ks. Bismarck. Przyp. Red.) — to my w tem wszystkiem widzimy niebezpieczeństwo, które może jest jeszcze większe dlatego, że ono polega na osobistym akcie korony, a nie na uchwałach, a nawet nie na przyzwoleniu ministerstwa, na którem przecież ciąży odpowiedzialność za wszelkie akty polityczne. Ministrowie, a nawet pruski minister spraw zagranicznych i kanclerz Rzeszy dopiero później dowiedzieli się o tem.

Tem większego zatem znaczenia muszą nabierać takie zajścia na najwyższem miejscu w Rosji, gdyż tam jedynie car decyduje o polityce rosyjskiej.

„Różnice, istniejące pomiędzy obiema rządami są stosunkowo drobne, dopóki stosunki władców pozostaną serdeczne i niewzruszone. Skoro to ustanie, wtedy pokój europejski pozbawiony zostanie swej najsilniejszej rękojmi. Rosja jest na punkcie Polski najdraźliwszą. Jeżeli się ją na tym punkcie podrażni i jeżeli robić się będzie demonstracyjne manifestacje oparcia się na platonicznej przyjaźni Anglii, wtedy stworzy się na naszych wschodnich kresach sytuacją, która będzie niebezpieczniejszą od wszelkiego wzmacniania armii francuskiej.

„Wojna z Francją, a mianowicie zaczepna wojna Francji, nie wywoła zaraz Rosji na plac boju, ale z największą pewnością wyprowadzi pierwszy strzał dział rosyjskich armią francuzką przeciw Niemcom.

„Z tych wszystkich względów sądzimy, że wszyscy ci, którym chodzi o utrzymanie pokoju, postarają się o to, by rząd pruski absolutnie ani na krok nie odstąpił od polityki dawnego kursu, choćby przez pamięć na fakt, że reprezentowany przez pana (sic) Ledóchowskiego wpływ polonizmu agitacyjnego był swego czasu pierwszą i właściwą przyczyną walki kulturnej.

„Względności dla Polaków nikt nie będzie ganił, ale granica wszelkich ustępstw (dotąd żadnych wielkich nie widzimy. Przyp. Red.) i to nietylko ustępstw, ale także wszelkiej potrzeby popularności winna być określoną prawem utrzymania państwa pruskiego, którego celem nigdy nie było i nie będzie utrzymanie polskości, gdyż toby było dlań morderstwem!“

— Tego rodzaju podjudzania najlepiej pozostawić bez odpowiedzi.

POŚWIĘCENIE

pierwszego kraj. zakładu mleczarskiego oraz Czytelni ludowej w dobrach hr. Potockich.

Hubenice 17 sierpnia.

Piękna uroczystość odbyła się tu w niedzielę dnia 13 b. m. po południu, mianowicie uroczyste poświęcenie pierwszego kraj. zakładu mleczarskiego i otwarcie Czytelni dla ludu, połączonemi staraniami p. Maziarskiego, administratora dóbr mędrzychowskich, własności małoletnich spadkobierców hr. Artura Potockiego, w których to dobrach Hubenice leżą, oraz p. Bielikowicza, zarządcy i pełnomocnika mleczarń pod firmą E. Dobrzyńskiej w Krakowie. Na uroczystość przybyli z duchowieństwa okolicznego ks. kanonik Pabjan, proboszcz z Bolesławia, ks. kanonik Kozik, prob. z Dąbrowy i prezes Rady nadzor. tamtej. Tow. zalicz. ks. Kahl prob. z Gręboszowa z wikarym ks. Zabawińskim, ks. Mleczko w zastępstwie ks. kanonika Sczucińskiego; pp. prof. Urban Wareg Massalski kraj. inspektor mleczarstwa Alfons Lippo, man, redaktor „Tygodnika roln., jako delegat komitetu krakowskiego Towarz. roln. adw. dr. Wilhelm Dadlez, sekretarz krakowskiego Towarz. Ośw. ludu, jako delegat tegoż Towarzystwa prof. Maziarski z Krakowa i Dawczyński z Tarnowa, Jan Biedroń, reprezentant firmy Lavalla, założyciel spółk. mleczarni włośc. w Haczowie, b. sekr. Towarz. roln. w Cieszynie i b. lustrator Kółek roln. wydawca wielu pożytecznych dziełek dla ludu, naczelnik sądu Jaśkiewicz z Żabna, dr. Rudnicki, lekarz i burmistrz ze Szczucina, kilku reprezentantów prasy krakowskiej itd.; licznie zjechało się także obywatelstwo okoliczne, wielu członków Rady pow. dąbrowskiej, oraz przybyli wójtowie i reprezentanci włościan wsi okolicznych, jak Hubenic, Samocic, Kozłowej, Borusowej i t. d. Po poświęceniu uroczyście przystrojonego lokalu mleczarni, dokonanem przez ks. prob. Kahla, do którego parafii Hubenice należą, oprowadzał zebranych p. Bielikiewicz i fachowo objaśniał całe urządzenie i fabrykację, dając krótki pogląd na rozwój przemysłu mleczarskiego i i najważniejsze w dziedzinie w tej wynalazki, które wszystkie znalazły w mleczarni hubenickiej zastosowanie, jakoto separator Lavalla, maślnice Victoria, wygniatacze Ahlborna i t. d.

Aby zaś okazać, że maszyny te nie wymagają fachowych mechaników, lecz mogą być obsługiwane przez prostych chłopów, kazał w oczach zgromadzonych zwyczajnemu „Maćkowi“ ze wsi, pracującemu zaledwie kilka dni w mleczarni, złożyć talerze Bechtolsheima do bębna i wprowadzić w ruch centryfugę. Zręcznie dokonał „Maciek“ zadania, poczem przybrane świątecznie w swe stroje ludowe, hoże dziewoje wiejskie poczęły napełniać separator mlekiem, pochodzącem z wzorowych stajen hr. Potockich (około 500 krów rasy Shotporn i Simental, krzyż z półkrwi holendrami).

Mleko dla łatwiejszego oddzielenia części tłustych, ogrzewa wciąż para z kotła. Obroty korby kontroluje przyrząd zegarowy pomysłu p. Bielikowicza. Potem przez patentowane oziębiacze spływa jedną rurą śmietanka drugą czyste zbierane mleko do ładnych hermetycznych blaszanek z stampilą E. Dobrzyńskiej.

Po objaśnieniu dalszej fabrykacyj przeszli zebrani do lokalu Czytelni, znajdującego się w tymsamym domu. Do biblijoteki nadesłało krak. Towarzystwo Ośw. lud. przeszło 200 książeczek, a zarząd dóbr hr. Potockich przez głównego pełnomocnika p. Sieglera, oraz p. E. Dobrzyńska nadesłali po 40 koron

Lokal schludny i widny zaopatrzony w stoły i ławki, na stołach porozkładane czasopisma ludowe, „Kurjer polski“ i t. d. Obowiązków gospodyni podjęła się p. Moszyńska, zarządczyni mleczarni. Tu imieniem krak. Towarzystwa Oświaty ludowej oddał Dr Dadlez czytelnię pod opiekę zarządu mleczarni, poczem dokonał poświęcenia lokalu X. proboszcz Kahl. Tymczasem zebrali się prawie wszyscy włościanie ze wsi. I do nich przemówił ks. proboszcz, zachęcając usilnie do korzystania z książek i czasopism, do pracowania nad sobą i oświecania się, byle zawsze w duchu katolickim, gdyż tylko taka oświata zdoła wydać trwałe owoce i dać pewny dobrobyt, podczas gdy oświata nieoparta na gruncie katolicyzmu, nie przyczynia się do podniesienia narodu, jak tego mamy ciągłe i świeże dowody na wielu europejskich ludach, niby cywilizowanych, a w rzeczywistości zepsutych i upadających.

W końcu podejmował gościnnie przybyłych p. Bielikowicz ucztą, podczas której wznoszono liczne toasty, między innemi na cześć krak. Towarz. Oświaty ludowej, Towarz. rolniczego, duchowieństwa, obywatelstwa, włościan, prasy krakowskiej, autonomii, pracy organicznej. Nadeszły też liczne depesze gratulacyjne od p. Sieglera, głównego zarządcy klucza mędrzychowskiego, p. wiceprezydenta Zawiłowskiego i innych zaproszonych, lecz z powodu przeszkody nieprzybyłych. Podnieść należy rozumne przemówienie wójta z Kozłowa, który dziękował p. Bielikiewiczowi za wyrugowanie ze wsi wrogich żywiołów i założenie na miejscu karczmy będącej „piekła zakątkiem“ insytycyj pożytecznych dla wsi i okolicy, niosących im i dobrobyt i oświatę.

Wśród przemów i śpiewów patryotycznych bawiono się wesoło do nocy, poczem zebrani opuszczali Hubenice z serdecznem „Szczęść Boże“ dla gościnnego gospodarza, który przez założenie mleczarni hubenickiej, pierwszego większego zakładu mleczarskiego w kraju, ważną złożył na polu przemysłu krajowego zasługę.

Krajowe towarzystwo naftowe w Galicji.

Dnia 14 b. m. odbyło się w Jaśle pod przewodnictwem p. prezesa Gorayskiego, posiedzenie Wydziału, w którem wzięli udział członkowie Wydziału: W. Stawiarski, L. Suszycki, A. Trzecieski. J. Wiktor oraz pp. Kaczyński i Syroczyński. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia wydziału i sprawozdania z czynności tow. naftowego za czas od 1-go grudnia 1892 do 31 lipca 1893 r. rozpatrywał wydział następujące sprawy:

1. Towarzystwo techników naftowych we Lwowie zawiadamia o swem ukonstytuowaniu się na dniu 11 czerwca b. r. i o założeniu czasopisma „Nafta“. Celem wyjaśnienia i jaśniejszego określenia stosunku nowego Towarzystwa do kraj. tow. naftowego wydział uprosił p. prezesa Gorayskiego, aby zechciał w tym względzie z reprezentantami tow. techników naftowych bliżej porozumieć się.

2. Władza górnicza odniosła się do tow. naftowego z prośbą, aby towarzystwo stanowczo oświadczyło się, czyli organizacją bractw górniczych zająć się zechce i w jakim czasie takowe przeprowadzić zamierza. Wobec tego uważa wydział za wskazane wezwać właścicieli kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicji do założenia bractw górniczych w jak najkrótszym czasie i podobnie jak temu dwa lata w akcji tej wziąść bezpośredni udział a przedewszystkiem starać się, aby nie tylko jak największe grupy bractw górniczych powstały, lecz także, aby właścicielom kopalń trudne zadanie o ile możności ułatwionem było. W tym celu zostaną zwołane trzy zgromadzenia do Jasła, Drohobycza i Stanisławowa, sekretarzowi zaś polecił Wydział, aby przedtem osobiście poinformował się w starostwie górniczem o ile i w jakim kierunku tow. naftowe pomocy władzy górniczej spodziewać się może.

3. Sekretarz przedkłada plany wzorowego urządzenia ładowania ropy na stacjach kolejowych i pompowania do cystern oraz przygotwane dla c. k. generalnej Dyrekcji austr. koleji państwowych w Wiedniu próbki oleju cylindrowego i wazeliny z galicyjskich rafinerji nafty.

4. W odbyć się mającej w roku przyszłym wystawie krajowej we Lwowie postanawia wydział wystawić zbiór okazów skał występujących w terenach naftowych i wosku ziemnego w Galicji oraz rozmaitych gatunków ropy względnie także mapy ważniejszych okolic naftowych i wosku ziemnego.

5. Podobnie jak w latach poprzednich zezwoliło c. k. Ministerstwo skarbu na przyjmowanie poręki Banku krajowego jako zabezpieczenia dla kredytu podatku spożywczego od olejów mineralnych w okresie produkcyjnym 1893/4 do wysokości 300.000 złr. w. a. Układając listę kredytową dla Banku krajowego rozdzielił wydział pomiędzy galicyjskie rafinerje nafty z powyższej sumy 295.000 złr.

6. Co się tyczy części administracyjnej towarzystwa ustanowił wydział filję biura towarzystwa w Jaśle, i wykreślił z listy członków p. H. Fischera, b. reprezentanta firmy Robert Kern w Krośnie. Celem łatwiejszego ściągania wkładek i dobrowolnych datków postanowił wydział uprosić do tej czynności następujące osobistości względnie firmy W. Biechońskiego. Centralne biuro kopalń St. Szczepanowskiego w Kołomyji Kazimierza Gąsiorowskiego, Stanisława Kaczyńskiego, Ignacego Kurkowskiego, Maurycego Kurkowskiego Józefa Lienieckiego, Karola Perutza, Zenona Suszyckiego, Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach i Leonarda Wiśniewskiego.

Przegląd literacki.

»Albania«. Zarysy etnograficzne, kulturne i religijne, skreślił ks. Marcin Czermiński, „Szkice i obrazki krakowskie“ Bałuckiego i »Pająki« Junoszy. — Jest kraj na półwyspie bałkańskim Albanja, gdzie mieszka lud ubogi i dziki, zahartowany niedostatkiem i długowieczną walką z Turkami. Ani wiara Chrystusowa wprowadzona za sprawą św. Andrzeja apostoła, w dobie pierwszych wieków naszej ery, ani ucisk turecki nie zdołały ująć w karby tego na wpół barbarzyńskiego ludu.

Wszystkie cechy znamienne barbaryzmu spostrzegamy w obyczajach Albańczyków.

Pragnienie pozostawienia męskiego potomka, to szczyt marzeń każdego mieszkańca, stąd też śluby małżeńskie często bywają rozrywane, a dwa lub trzy związki nieprawe są rzeczą nader zwykłą. Albańczyk o ile może być stałym w przyjaźni, o tyle znów zemsta raz powzięta, nie ma granic. Przyjaźń uświęca ślubowaniem z zemstą na wzór arabskiej »vondeta« poprzysięga.

Zemsta »dżak« powoduje wiele mordów i zbrodni, lecz pomimo ścigania zbrodniarzy, prawo toleruje podobne nadużycia i „dżak“ wszedł w obyczaj.

Misjonarze przybywając do kraju, gdzie panują tak smutne stosunki walczyć muszą nie tylko z nawpół zdziczałym ludem zbisurmanionym, lecz i z przedstawicielami władzy tureckiej, patrzącemi nieufnie na przybyszów z Zachodu. Ucisk, jaki doznają Albańczycy jest trudny do opisania.

Najwięcej jednak przyczyniają się nie władze, lecz ludność turecka, mieszkająca pośród chrześćjan.

Baszowie nie mogąc dać sobie rady z rozbójnikami tureckimi, wchodzą z nimi w układy i płacą im characz. W takich stosunkach nie ma więc w tym kraju ani rządu, ani wymiaru sprawiedliwości.

Nic więc dziwnego, że zaburzenia ciągle trwają, bowiem rozgoryczeni przeciw władzy mieszkańcy czują, że tylko w ten sposób będą mogli od rządu tureckiego zmianę na lepsze wywalczyć.

Ks. Czermiński pisząc o Albańczykach do »Misyj katolickich« dopełniał rozdziały po trochu, dla też książka nie ma łącznika wiążącego cały ten obfity materjał w jedną całość. — Ciekawe jednak szczegóły, bogaty materjał i studja na gruncie czerpane z prawdziwym trudem, każą nam podziękować podróżnikowi, który bezsprzecznie przyczynił się do wzbogacenia literatury naszej w dziale podróży tak ubogiej w ostatnich czasach. Miachał Bałucki przeciw, któremu kilkakrotnie występowali młodzi adepci w literaturze, wydał „Szkice i obrazki krakowskie“.

W bezpretensjonalnych obrazkach, nie żałując czarnej farby i cieni autor przedstawił wiele scen wziętych z bruku naszego miasta. Krytyk pewien zarzucał autorowi wyszukiwanie brudnych tematów i jaskrawych faktów. Otóż Bałucki w szkicach swoich jest zupełnym realistą, malującym życie tak, jak ono nam się rzuca przed oczy, bez iluzji, bez wszelkiej ułudy. Naturalnie malując często postacie z gminu, biednych mieszkańców naszego grodu, nie może ich otaczać zbytkiem i atmosferą »jokay clubu«, lecz cóż zrobić, gdy społeczeństwo nie tylko z wybrańców losu się składa, a autor tych zapomnianych prostaczków, te sfery małomieszczańskie i robotnicze poznał i żywo chce nam przedstawić. Zdaniem naszem książka ta świadczy o prawdziwym indywidualnym talencie, a Bałucki tak ceniony w literaturze naszej wplótł znów liść jeden więcej do swego laurowego wieńca.

Do najnowszych powieści ostatniej doby należą również i »Pająki« Klemensa Junoszy. Autora uważamy za najlepszego znawcę żydów, stąd też powieść ostatnia wzięta z życia sfer mieszkających na Nalewkach warszawskich (w dzielnicy żydowskiej), oparta na odźwierciedleniu obyczajów, poznania stron życia rodzinnego, cech charakteru i wreszcie odkrywania wszystkich znamion psychicznych, tak szczelnie ukrywanych przez sfanatyzowane masy żydowstwa, wyróżnia się ścisłością badania i uchwyceniem tła zupełnie odmiennego niż w innych społeczeństwach.

Doprawdy trzeba żyć w tym tłumie żydów, trzeba oddychać tem samem co oni powietrzem, karmić się jak oni, aby zrozumieć ich; a jednak Klemens Junosza umiał podpatrzeć tak dobrze, zbadać tak ściśle obyczaje bohaterów, że powieść robi na czytelniku wrażenie, poznawania nie znanych światów. Autor przy tem zachowując zwrota językowe, przypominające „żargon żydowski“, starał się o zachowanie miary, o wstrzemięźliwość w zbytnim efekciarstwie i stąd pomimo 200 stronic powieść nie nuży czytelnika.

Śmiało powinszować można Junoszy tej większej pracy, jemu co dotychczas znanym był więcej jako twórca małych obrazków i nowel.

KRONIKA.

Ze sfer kościelnych. Ks. Bernard Filar, Dominikan, proboszcz w Krotoszynie, obchodził 15. bm. jubileusz 50-letni kapłaństwa. Podczas nabożeństwa proboszcz lwowski, ks. Jacek Majewski w wygłoszonem przez siebie kazaniu przedstawił żywot i zasługi jubilata. Parafianie z miejscowym nauczycielem p. Fialą na czele złożyli temuż wyraz uszanowania i wieniec wawrzynowy.

Prezentę na probostwo rz. k. w Wadowicach nadała tamtejsza Rada miejska ks. Andrzejowi Zającowi, a wynik ten oznajmiono trzechkrotnym wystrzałem z moździerzów.

Doroczne rekolekcje trzydniowe dla kapłanów rozpoczną się w Przemyślu dnia 28 b. m. wieczorem w kaplicy seminarjum duchownego łacińskiego pod przewodnictwem ks. M. Mycielskiego T. J. Księża pragnący wziąść udział w tych ćwiczeniach niechaj wcześnie zgłoszą się do rektoratu seminarjum.

Po rekolekcjach, w piątek przed południem. odbędzie się walne zgromadzenie towarz. „Bonus Pastor“.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł oficjała namiestnictwa Dominika Dalmana ze Lwowa do Jasła.

Ze sfer notarjalnych. P. Benjamin Maksymiljan Reiner, mianowany notarjuszem w Boryni, złożywszy dnia 8 b. m. przysięgę służbową, rozpoczął swe urzędowanie.

Posiedzenie miejs. Rady zdrowia odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Marchwickiego. Pomimo pomyślnych stosunków sanitarnych miasta i postępu pod względem asanacyi, jak niemniej należytego utrzymania pogotowia sanitarnego, postanowiono w przeprowadzeniu środków ochronnych przeciw cholerze, rozpoczętą w roku ubiegłym i reaktywowaną przed kilku tygodniami akcyę okręgowych komisyj sanitarnych dalej z całym naciskiem prowadzić, ze szczególniejszą inwigilacyą hoteli, zajazdów, piekarń, pralni itp. zakładów przemysłowych. Dalej uchwalono odnieść się do Dyrekcji ruchu kolei państwowych o wyznaczenie stosownego lokalu na dworcu kolejowym celem chwilowego pomieszczenia podróżnego, w razie zasłabnięcia podczas jazdy koleją.

Posiedzenia miejskiej Rady zdrowia odbywać się będą odtąd stale co wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń magistratu.

Do rady kolejowej wybrała izba handlowa brodzka p. Galla z Tarnopola na zastępcę zaś jego p. Bursztyna z Brodów.

W Chrzanowie odbyło się 17. bm. poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek dla Rady powiatowej.

W Krynicy obchodzoną będzie uroczystość 100-letniego istnienia zdrojowiska 23 i 24 b. m. Program jej jest następujący: w przeddzień odegraną zostanie pobudka z pochodniami i lampionami, ognie sztuczne, sobótki i iluminacja, w dzień zaś uroczystości solenne nabożeństwo, zebranie na chodniku, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, przemówienia, a wieczorem przedstawienie w teatrze i iluminacja.

Cholera w Galicji. „Gazeta Kołomyjska“ podaje następny biuletyn urzędowy: Magistrat w sprawie cholery podaje do wiadomości co następuje:

Dnia 17 sierpnia b. r. sprawdził dr. Piaskiewicz po dwudniowej zatajonej chorobie śmierć u 9-letniego Jana Lechnika i cholerę u drugiego dziecka 6-letniego Pauliny Lechnik w tym samym domu. Zwłoki zmarłego usunięto natychmiast do trupiarni szpitala cholerycznego a dwa domy izolowano. Sekcja następnego dnia wykonana przez dr. Piaskiewicza w obecności inspektora sanitarnego dra Barzyckiego, uzasadniła powzięte podejrzenie co do cholery, — badanie bakteryologiczne w toku.

Następnego dnia zgłoszono w jednym z izolowanych domów chorą Rozalię Lechnik, która też tego dnia umarła — i drugą Białoskórską Marjannę, którą przeniesiono do szpitalu. Więcej dotychczas wypadków choroby w mieście niema. Wszystkie możliwe środki zapobiegawcze zarządzono. Ponieważ cholera nad Prutem się pojawiła (bo wszystkie domy tuż przy Prucie leżą) zarządzono codzienną sanitarną rewizję lekarską wszystkich domów nad Prutem, — pogotowie lekarskie

w biurze sanitarnem miejskiem dzień i noc czuwa. Nad bezpieczeństwem publicznego zdrowia czuwają lekarze miejscy, delegat Namiestnictwa dr. Barzycki i c. k. lekarz pow. dr. Rosner.

Jest nadzieja, że przy dobrej woli publiczności, która do zarządzeń wydawanych ściśle się zastosuje, da się epidemia opanować i do najmniejszych rozmiarów sprowadzić. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że woda w Prucie jest przenośnikiem zarazy. Kołomyja 19 sierpnia 1893.

Burmistrz, Aslan.

Na brodzkiej stacji kolejowej ustanowioną będzie sekcja inżynierska, składająca się z nadinżyniera i dwóch inżynierów, którzy będą mieli całą drogę od Radziwiłowa aż do Krasnego pod swoim nadzorem.

Wskutek nieurodzajów we Francji zamówił rząd francuzki z Rosji 400 wagonów zboża, które tu będzie przeładowane do naszych wagonów. W tym celu przybędzie tu 8 magazynierów i zboże przez Szwajcarję przetransportowane będzie do Francji. Przy tej sposobności robotnicy brodzcy, którzy od dłuższego czasu są bez zajęcia, znajdą zarobek, a i kupcy zbożowi nawiążują stosunki z kupcami francuzkimi.

Dla nauczycieli ludowych. W powiecie sokalskim jest do obsadzenia natychmiast tymczasowo, względnie stale, kilka posad etatowych przy szkołach wiejskich i jedna, względnie dwie posady nadetatowe przy szkole ludowej, połączonej z wydziałową, z płacą 360 złr., 10 procent na pomieszkanie i remuneracją za naukę gimnastyki 100 złr. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy się wykażą uzdolnieniem do udzielenia śpiewu choralnego. — Podania wnosić należy natychmiast.

Z Drohobycza donoszą do „Dila" co następuje: Pozaprzeszłego tygodnia odbyło się w Borysławiu wielkie zgromadzenie żydów celem utworzenia „National partei". Uczeni doktorzy ze stolicy Lwowa prawili długo o przykrych stosunkach swego narodu, zagrzewali zebranych aby się wszyscy bez różnicy stanu łączyli przeciwko wspólnemu przeciwnikowi... chrześcianinowi. Antisemityzm, niedopuszczanie żydów do wyższych urzędów i szkół, zakładanie po wsiach kramów chrześciańskich, a tem samem wydzieranie zarobku żydom, zniesienie propinacyi i „zagranicznej" dla chrześcijan sprzedaży soli, polonizowanie narodowości żydowskiej... oto tematy, nad którymi mówcy do późnej nocy się rozwodzili, otrzymując co chwila huczne brawa. Środki, jakimi się ma zawczasu zapobiegać takiemu lichu, to w pierwszym rzędzie związek narodowy, szerzenie słowem i pismem poczucia narodowości żydowskiej, domaganie się szkół z gwarą żydowską, jako językiem wykładowym i zbieranie kapitałów na pożyczki dla uczących się w sprawach handlowych, przemysłowych, rolniczych i naukowych. Zgromadzenie to, w którem uczestniczyły wszystkie odcienia postępowej i starozakonnej partyj żydowskiej — nie wyjmując nawet kandydatów stanu nauczycielskiego i przyszłych teologów rabinów — uchwaliło zebrać się ponownie w zeszłym tygodniu, ale niestety przeszkodziła policja.

Emigrant polski 100-letni w Londynie. Przegląd emigracyjny pisze: „Jedno z londyńskich towarzystw wstrzemięźliwości święciło niedawno setną rocznicę urodzin swego Nestora i długoletniego swego czynnego członka dra Seweryna Wielobyckiego. Jubilat urodził się 8 stycznia 1793 r. na Wołyniu. Wziął udział w powstaniu roku 1831 i około roku 1840 osiadł w Anglji. W r. 1841 wstąpił do uniwersytetu Oxfordskiego, gdzie uzyskał stopień dra medycyny i chirurgji. Starzec ten, jakkolwiek pochylony nieco, cieszy się dobrem jeszcze zdrowiem, wzrok ma wyborny, tak, że czyta bez okularów, słuch mu tylko nieco nie dopisuje. Wielobycki przez całe swe życie wstawał zawsze o godzinie 6 rano. Od lat 60 nie używał napojów wyskokowych, wogóle nie palił tytoniu i od lat 16 jest wegetarjuszem. Od ostatniej jednak swojej choroby to jest od lat kilku zmuszony był kosztować ryb i mięsa".

Dziennik ilustrowany angielski *the Grafic* z powodu jubileuszu zamieścił portret stuletniego Polaka, który nasze ilustrowane dzienniki dla naszego narodu dać także powinny.

Wiec katolików niemieckich odbędzie się w dniach od 27 do 31 b. m. w prastarem mieście bawarskiem Würzburgu. Równocześnie z wiecem będzie otwartą wystawa starożytności z dziedziny sztuki kościelnej. Kosztowne sprzęty kościelne, jako to: monstrancje, relikwiarze, kielichy, ampułki, trybularze itd., sięgające XII go wieku, będące własnością kościołów würzburskich i innych bawarskich, wyroby z kości słoniowej, ornaty i t. d., złożą się na kolekcję ciekawą, nietylko dla znawców, ale i dla lubowników sztuk pięknych i zabytków starożytności.

Święta rodzina. W Wiedniu w tych dniach przyaresztowano szewca, który w swojem mieszkaniu urządził ołtarz i przy nim sam odprawiał nabożeństwo. Rodzina szewca, pomocnicy szewscy i dwie lokatorki stanowili rodzaj komuny, wszystko było wspólne. Kiedy zachorowała jedna z lokatorek szewc ją leczył metodą Knejpa przyczem wyłudził 200 złr. Po jej śmierci napisał list do rodziców, w którym używając stylu biblijnego i mianując się świętym człowiekiem żądał aby jako ludzie bogaci, majątek swój oddali jemu a on będzie się starał o ich zbawienie. Świętego człowieka przyaresztowała policja i w niedługim czasie świat dowie się bliższych szczegółów nieznanego dotąd a raczej niepraktykowanego dotąd jeszcze oszustwa.

Wybuch wulkanu. W japońskiej prowincji Fukuszina na północ od Tokio leży wulkan Bandaisan, który po tysiącletniej bezczynności w r. 1888 po raz pierwszy zaczął wyrzucać z swego wnętrza potoki lawy i masy kamieni, zasypując nimi i niszcząc wokoło mnóstwo gęsto zaludnionych wsi i miasteczek. — Rzeczka, która wypływała u stóp jego wstrzymana w swym biegu przez kamienną zaporę, utworzyła wówczas jezioro o długości ośmiu kilometrów. Do tej samej grupy gór Azuma należy szczyt, który 19 maja b. r. okazał się wulkanem. Zauważono w nim pięć kraterów. Dnia 6 czerwca b. r. otworzyła się znowu trzecia z rzędu góra Iwosan, poczęła się dymić i wśród drgań powierzchni ziemskiej wyrzucać niezmierne masy popiołu i kamieni. Dwaj inżynierowie japońscy znajdowali się wówczas właśnie na stokach nieszczęsnego szczytu, zajęci badaniami geogoligicznemi. Znaleźli oczywiście straszną śmierć uduszeni wyziewami wulkanicznymi, a następnie w kawałki prawie poszarpani kamiennym deszczem. Na szczęście okolica nowego wulkanu jest zupełną pustynią, bo tylko letnią porą zjeżdża się tam pewna liczba osób, aby się leczyć u gorących źródeł, bijących u stóp tej góry. Cały szereg wybuchów, które z rozmaitych szczytów łańcucha górskiego Azuma w krótkich po sobie przerwach nastąpiły, naprowadziły uczonych na domysł, iż pod ziemią spotkać się musiały strumienie wód ukrytych z ogniskiem wulkanicznem i powstałe z tego zetknięcia się gazy rozrywają obecnie skorupę ziemską. W ten tylko sposób można wytłomaczyć nagłe wybuchy wulkanów, uważanych od lat tysiąca za wygasłe.

Wstrząsająca scena miała miejsce w Sewilli w Hiszpanii. Piękna Hiszpanka poślubiwszy miejscowego pasterza, żyła z nim bardzo przykładnie i słynęła jako kobieta uczciwa i moralna. Niedaleko od ich mieszkania, najął pokoik toreador, który używał sławy zwycięzkiego bałamuta. Ponieważ jednak zabiegi jego względem pięknej Andaluzianki, rozbiły się o jej siłę woli, torreador postanowił pomścić się. Jakoż rozpuścił wieść, że zdobył jej serce, że mniemana cnota była tylko pozorem. Rzecz prosta plotkę pochwyciły na języki przyjaciółki, skutkiem czego męża andaluzjanki obrzucono plugawemi wyrazami i gdzie sie pokazał, szydzono z niego jako z rogacza. Andaluzianka nie zaspała tak ważnej sprawy, ale jednego dnia zaczaiwszy się na nadchodzącego toreadora, przebiła go sztyletem. Morderczynię aresztowano, wszakże ogólnie twierdzą, że sąd ją uniewinni.

Prezydent miasta p. Friedlein wniósł telegraficzne podanie do JE. p. Namiestnika z prośbą, o zarządzenie, by robotnicy kolejowi podróżujący z powiatu Nadworniańskiego, mogli bez zatrzymywania się w Krakowie, wprost jechać dalej do miejsca przeznaczenia. Zdaje się, że podanie to odniosło już skutek pożądany, gdyż jak się dowiadujemy, partya robotników złożona z 28 ludzi, przybyła jeszcze w niedzielę wieczór, odbyła kwarantannę w baraku w ogrodzie Angielskim, podczas gdy 20 robotników przybyłych w poniedziałek o 5 rano, odjechało dziś wprost nie zatrzymując się w Krakowie. Stan zdrowia wszystkich tych robotników, stwierdził fizyk m. dr. Buszek jako zupełnie pomyślny.

Karolina z Szymanowskich Bartynowska, żona znanego archeologa i redaktora „Wiadomości archeologiczno-numizmatycznych", zmarła w Krakowie dnia 20 b. m. Ś. p. spowinowacona z rodzinami Mickiewiczów i Lenartowiczów pozostawia po sobie pamięć zacnej i najlepszej żony i matki. Cześć jej pamięci! Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu z krypty kościoła XX. Pijarów, na cmentarz miejscowy.

Kompanie pątników z Kalwarji Zebrzydowskiej przechodzić będą dziś wieczorem przez nasze miasto, przyczem odmówią litanję przed obrazem N. Marji Panny, umieszczonym po lewej stronie bramy wchodowej do marjackiego kościoła, od strony ulicy Florjańskiej.

Budownictwo miejskie zatwierdziło plan budowy, trzech piętrowego domu przy ulicy Topolowej, własność p. Wiktora Lublinera.

Dalej wstrzymało budownictwo miejskie p. Danielowi Karwatowi budowlę trzech domów, trzech piętrowych, z powodu iż budowla jest prowadzona wbrew przepisom.

Pod Mogiłą wyrzuciła woda ciało nieznajomego mężczyzny, około 40 lat liczyć mogącego.

„Świat". Wyszedł z druku Nr. 16 „Świata", jak zwykle bardzo ładny i budzący interes. W dziale artystycznym widzimy niezmiernie piękną winietę Piotra Stachiewicza, illustrację Mieczysława Reyznera, scenę humorystyczno-rodzajową Ortlieba, szkic Heleny Kossobudzkiej, portret Van Arenbergha, pełen poezyi obraz Józefa Wodzińskiego noszący nazwę „Na stanowisku", wdzięczny „Wesoły model" L. Suchodolskiej i „Sabałę gęślarza tatrzańskiego" przez Walerego Eljasza. Dział literacki składa się z nowelli „Ostatni cios" Marji Jarmundówny, z poezyi Elego i Miriama, z dalszego ciągu ciekawego studjum Ferdynanda Hosicka „Pierwsza miłość Zygmunta Krasińskiego", z dalszego ciągu bardzo interesującego szkicu historycznego „Koniec Morstina" E. Deichesa, z rozpoczynającej się pracy prof. Walerjana Hecka „Krzysztof Kolumb w świetle najnowszych badań" i z wielce bogatej, inteligentnie opracowanej kroniki. „Teodora" Wiktoryna Sardou, w dodatku, dopełnia wytwornej i zajmującej całości.

W Zakopanem odbył się w przeszłym tygodniu raut, celem powiększenia funduszu budowy pomnika A. Grottgera. Urządzeniem rautu zajęli się bawiący w Zakopanem Artyści z pp. Eljaszem i Stachiewiczem na czele, w program wchodziły żywe obrazy i loterya fantowa. Dochód z rautu wynosi przeszło 800 złr.

Ze stacyi ratunkowej przeszłej nocy o godzinie 1 m. 15 przewieziono na żądanie dra Schwarza z aresztów policyjnych Ludwikę Pięcikiewicz do szpitala św. Łazarza.

O godzinie 3 m. 50 tejże nocy wezwał pogotowie ratunkowe żołnierz policyjny do Józefa Tkaczyka, cieśli poranionego, leżącego przy rogatce Mogilskiej. Spotkawszy chorego na ulicy Kopernika, zabrano go do wozu i przywieziono na stacyę gdzie opatrzono mu rany.

O godzinie 6 m. 50 rano wezwano pogotowie telefonicznie do Józefa Juchaczka, żołnierza obrony krajowej, zasłabłego nagle podczas marszu w Dębnikach za mostem. Chorego zastano leżącego w rowie, skarżącego się na silny ból w okolicy żołądka. Przewieziono do szpitala garnizonowego na Zamku.

Świętokradca. Dnia 18 b. m. przytrzymały tutejsze organa policyjne Antoniego Kupfersteina, który korzystając z nieobecności ludzi w kościele św. Piotra, usiłował rozbić jedną z puszek. Gdy z pierwszą nie mógł się uporać, zabrał się do innej, z którą powiodło mu się lepiej. W chwili jednak, kiedy już był zajęty wyjmowaniem pieniędzy został pochwycony przez służbę kościelną i oddany w ręce policyi. Tenże Kupferstein w dniu 16 b. m. został zdybany przez służbę kościoła OO. Dominikanów, na ambonie. Został jednak puszczony wolno, gdyż wykręcił się że będąc chwilowo słabym chciał na ambonie nieco przespać się.

Magistrat rozesłał okólnik do wszystkich pp. lekarzy w Krakowie z zapytaniem, czy na wypadek cholery nie byliby skłonni pełnić obowiązki lekarzy cholerycznych.

C. k. Dyrekcja ruchu w Krakowie ogłasza, że z powodu braku wagonów przyjmować będzie, począwszy od 22 sierpnia aż do odwołania przesyłki zwyczajne do transportu w myśl §. 55 regulaminu ruchu tylko pod tym warunkiem, jeśli nadawca na liście przewozowym umieści oświadczenie, że zgadza się z tem czasowem złożeniem przesyłki aż do możliwego transportu.

Galar z węglem zatonął pod mostem żelaznym dawnej kolei Karola Ludwika. Z ludzi nikt nie utonął.

Dzieciobójstwo. Wczoraj w południe wydobyli rybacy, zapuszczając sieci w Dąbiu za Grzegórzkami zwłoki dziecięcia z uwiązanym kamieniem u szyi. Uwiadomiono o tem natychmiast policję i osobna komisja zjechała wkrótce na miejsce znalezienia ciałka, które następnie odwieziono wozem straży pożarnej do kostnicy zakładu medycyny sądowej. Wobec widocznej zbrodni zarządzono energiczne śledztwo i poszukiwanie za wyrodną matką.

Zbłąkane dziecko 3—4-letnie, chłopczyk, włos czarny krótko strzyżony, znajduje się u p. Sitarskich, zamieszkałych na Ludwinowie na Wisłą. Chłopczyk ten powiada, że na imię mu Kazio, nie umie jednak podać bliższych szczegółów o swych rodzicach i ich zamieszkania.

Zmarli. Wiktorya z Prażmowskich Bojowa, żona nauczyciela w Brzezince — przeżywszy lat 25, zmarła w Krakowie dnia 20 b. m.

Wandalizm. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o skradzeniu z plant rzadkiej a drogiej rośliny. Dziś przychodzi nam zanotować, że zbyt wesoła i prawdziwie nietrzeźwa młodzież dopuszcza się karygodnych czynów w porze nocnej, niszcząc na tychże plantach od strony ulicy świętej Gertrudy ławki. 10—12 ławek zostało w ostatnich dniach poniszczonych, z których powyrywano przęsła z siedzeń, porzucono ławki na trawniki, słowem sprawiono spustoszenie prawdziwie tatarskie. Winnych należałoby pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Statystyka policyjna. W lipcu b. m. organa policyjne przyaresztowały ogółem 962 osób. Z tego oddano sądowi do ukarania za kradzież 143, za oszustwo 7, za sprzeniewierzenie 3, za gwałt publiczny 13, za dzieciobójstwo 2, za zbrodnie z § 144 u. k. 1, za podrzucenie dziecka 1, za obrazę straży 5, za mięszanie się do służby policyjnej 2, za przybranie fałszywego nazwiska 5, za powrót z wydalenia z granic państwa 1, za powrót z szupasu 55, za wstręt do pracy 7, za natrętne żebractwo 17, za pijaństwo 79, za prędką i nieostrożną jazdę 1, za uszkodzenie ciała 7, za przekroczenie z § 512 u. k. 1, za zgorszenie publiczne 2, za występek prasowy 1, za przekroczenie dozoru policyjnego 3, za występek z ustawy wojskowej 1. Magistratowi: celem wyszupasowania 162, za brak przytułku i pracy 49, za zbiegnięcie z terminu 2, za cierpiącego na umyśle 1. Policyjnie ukarano 163, szpitalowi oddano do leczenia 29. Wdrożono dochodzenie o przynależność do gminy przeciw 199 osobom. W aresztach policyjnych znajdowało się w tym miesiącu, przeciętnie po 60 osób dziennie.

TELEGRAMY.

Rzym 22 sierpnia. Tłum demonstrujący zgromadził się przed ambasadą francuską przy Kwirynale. Odparty przez policję, dostał się bocznemi ulicami poza pałac i potłukł szyby w oknach. Oddziały policji interweniowały i poczyniły kilka aresztowań. Jeden z oficerów jest ranny. Wojsko powstrzymało podobną demonstrację przed ambasadą francuską przy Watykanie. Poczyniono surowe zarządzenia. Demonstracje skończyły się o godz. $1^1/_2$ w nocy.

Depesze z Neapolu, Turynu, Como, Bolonii, Tarentu, Genui i Messyny donoszą o miejscowych manifestacjach. W Messynie zerwano i spalono tarczę herbową z konsulatu francuskiego. W Genui spalono 12 wagonów francuskiego towarzystwa tramwayowego. Dwóch policjantów jest rannych. Kilka osób aresztowano.

Rzym 22 sierpnia. Francuski konsul i kanclerz francuskiej ambasady przy dworze królewskim rozmawiał wczoraj z dyrektorem rzymskiej policji, przyczem podziękował mu w imieniu obu francuskich ambasad w Rzymie za energiczne zarządzenie ochronne, poczynione w sobotę wieczorem.

W mieście wywieszone są ciągle jeszcze liczne sztandary żałobne na znak ubolewania nad wypadkami w Aigues-Mortes.

Rzym 22 sierpnia. W Izbie wniesiono dwie interpelacje w sprawie zaburzeń w Aigues-Mortes.

Na Piazza Colonna usiłowano ponownie wzniecić demonstracje. Zamiarowi temu przeszkodziła konna żandarmerja. Tłum zarządał odegrania hymnu królewskiego, który przyjęto entuzjastycznemi okrzykami oraz powiewaniem kapeluszy i chustek.

Z prowincji donoszą o podobnych demonstracjach.

Wybory we Francji.

Paryż. Z powodu dnia dżdżystego i wstrzymania pociągów wycieczkowych wielu wyborców pozostało w Paryżu. Ruch wyborczy jednak uderzająco mały, dopiero popołudniu ożywiać się poczęły bulwary. W siódmym okręgu stanął pierwszy do urny kardynał Richard, arcybiskup Paryża.

W kilku okręgach przyszło wieczorem do małoznacznych bójk, w czasie których zraniono kilku żołnierzy policyjnych. Wieczorem tłumy płynęły na bulwary, gdzie redakcje dzienników wystawiały transparenta z ogłoszeniami wyniku wyborów.

Najpierw wybranym był Lemyre de Vilers w Kochinchinie, z czego kpiono w całym Paryżu, że z tak daleka pierwej przyszedł rezultat niż z okręgów paryskich.

W II okręgu wybrany Mesureur, radykał, kontrkandydat partji socjalistycznej. W I okręgu przyjdzie do ściślejszego wyboru, Goblet otrzymał 4720, Ives Guyot 2158, a Muzet 2308 głosów. Upadek Guyota powodował znaczne wzburzenie umysłów. W ministerjum spraw wewnętrznych oczekiwano z niecierpliwością na wynik wyborów. Wielu ciekawych wtargnęło do przedsionku.

W wielkiej sali radnej siedziało przy zielonym stole przeszło 100 dziennikarzy, którym urzędnik ministerjalny udzielał wiadomości o przebiegu akcji wyborczej. W Rouen wybrany ponownie Ricard, były minister sprawiedliwości 6688 głosami; w Havre wyszedł były minister handlu Siegfried 6332 głosami.

Zainteresowanie budziły wiadomości o wyniku wyborów w Draguignan. Clemenceau otrzymał znaczną większość 6511 głosów przeciw 4641 rzuconym za Jourdanem i 2117 oddanym na miejscowego kandydata Vincent'a.

Że Floquet i Clémenceau nie przeszli w pierwszych wyborach i wśród nieprzyjaznych warunków muszą stanąć ponownie przy wyborach ścisłych, jest najważniejszem wydarzeniem dnia wczorajszego. Również konserwatyści mieli ciężki orzech do zgryzienia.

Ich najwybitniejsi kandydaci ponieśli porażkę. Robert Mitchel, najlepszy mówca po Piou przepadł. Również hrabia de Mun i Armand, Thellier de Poucheville, Destourmel, Saint-Martin de Lur-Saluce i bulanżysta Chiché.

W Paryżu wybrano ostatecznie tylko 9 deputowanych; przyjdzie nadto do 27 wyborów ścisłych. O ile dotychczas sądzić można, uzyskali republikanie znaczną większość. Przejednanym i radykalistom mniej się powiodło.

Przy wyborach uzupełniających spodziewają się zwycięstwa socjalistów, którzy w okręgach Paryża mają wziętość.

Wielkie wrażenie wywarło ogłoszenie wyniku wyboru w Pontivy, gdzie hrabia de Mun, wybitny reprezentant konserwatystów upadł w walce z liberalnym republikaninem Leclechem.

O 5 zrana znanym był rezultat 385 wyborów. Z tych 283 wybrano definitywnie, a 102 wyborów ściślejszych. Wybrano 138 umiarkowanych republikanów, 56 radykalnych 73 konserwatywnych i przejednanych a 16 socjalistów i rewizjonistów.

Nie został wybrany: Jules Delahsge, pierwszy oskarżyciel w sprawie panamskiej.

Wybrani: w Korsyce Emanuel Arène, Jules Roche w Grasse, Monseigneur d'Hulst, exminister Burdeau, minister finansów Peytral, Józef Reinach, Franciszek Deloncle, Denecheau, Doumer, Pourgnéry de Boisserin, exminister Raynal, Etienne, bulanżysta Pierre Pichard, prezydent Izby Casimir Perier, bulanżysta Gauthier de Clagny, minister oświaty Poincare, Ribot.

Senzację wywołał wybór **Wilsona**, zięcia Grevego w Loches.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 21 Sierpnia.

Grand Hotel. J. Skurzyński z Warszawy. — H. Rulikowski z Warszawy. — W. Hollenweger z Wiednia. — J. Braun z Wiednia. — A. Karasińska z Król. Pols. — K. hr. Załuski z Wiednia. — W. Targowski z Moskwy. — Ch. Winkler z Franfurtu. — A. Palicynowa z Nikolajowa.

Hotel Drezdeński. J. Zawadzki z Mogilna. — F. Łuszczakowski z Warszawy. — W. Sławiński z Tołoczyna. — G. Prafalski z Gracu. — M. Brüll z Bielska.

Hotel Krakowski. J. Kallenback z Fryburga. Dr. J. Nowak z Garwalina.

Hotel Saski. J. Knutze z Szląska. — K. Marek z Wiednia. — B. Duskowski z Przemyśla. S. S. Rogoziński z Kairu. — J. Langner z Hamburga. — Br. Dembiński ze Lwowa. — J. Dawidowicz z Petersburga.

Hotel Imperyal. J. Trampisch z Ołomuńca. — J. Tluk z Berna. — F. Lackner z Ołomuńca. E. Kilmann z Austryi.

Hotel Pollera. H. Mohelsky ze Lwowa.

Hotel pod Różą. T. Gordziałkowska z Białej Rusi. — J. Kubliński z Chyrowa. — Z. Biesiekierski z Warszawy. — K. Doberski z Kr. Pol. — P. Zdanowicz z Warszawy. — J. Kamieńska z Wilna. — L. Gzowski z Kr. Pols. T. Skibiński z Warszawy. — St. Hołub z Warszawy.

Hotel Europejski. H. Baumgartner z Wiednia. — B. Woyniłowicz z Warszawy.

Hotel Polski. J. Kubicki ze Lwowa. — A. Zdanowski z Kr. Pols. — R. Kunz z Szegetina. — K. Tomaszewski z Warszawy. — F. Kulczycki z Kijowa. — P. Piołunowicz z Warszawy. — J. Dąbrowski z Warszawy. — J. Koston z Miowla. — J. Lampka z Szopiennic. A. Gorzkowski z Krynicy. — M. Gdesz z Miechowa.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: **7**·07 r., **8** r., **10**·45 r., **9**·20 w. **10**·55 w. — **Do Wiednia** **5**·40 r., **6**·40 r. **9**·25 r., **3**·05 po poł., **6**·08 w., **10** w. **Z Warszawy:** **5**·40 r., **9**.25 r., **6**·09 w. — **Do Suchej:** **8**·50 r., **2**·05 po poł., **7**·05 w., **8**·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **DoWieliczki:** **12** w poł., **8**·10 w. — **Do Rzeszowa;** **6**·40 w.

Do Krakowa przychodzą;

Ze Lwowa: **5** r., **6**·20 r., **2**·25 pop., **8**·20 w, **9**·42 w. — **Z Wiednia:** **6**·45 r., **9**·44 r., **8**·45 w., **10**·08 w. — **Z Warszawy:** **7**·33 r., **5** pop. **Od Suchej:** **6**·05 ,r., **8**·55 r., **10**·37 r., **4**·15 pop., **9**·41 w., **8**·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** **8**·05r., **6**·25 w. **Z Rzeszowa:** **8**·55 r.,

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach przybory do podróży, jak: kufry, torby, nessesery, płótna z paskami, na etui laski i parasole, czapeczki, poduszki kieszonkowe, pledy itp.

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice L. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry skład **rosyjskiej herbaty karawanowej** domu handlow. **Sergiusza Perłowa w Moskwie** poleca wyborowe herbaty **w opakowaniu oryginalnem** dokonanem pod nadzorem **ces rosyjskiej władzy celnej.** Herbatę rosyjską sprzedajemy po **cenach moskiewskich** uwidocznionych rublami na każdej paczce **po złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt.**

Zamówienia przynajmniej na trzy funty uskuteczniamy franco. — SAMOWARY najlepszych fabryk Tulskich.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Rodzice potrzebujące umieścić panienki do szkół uczęszczających, znajdą opiekę rodzicielską, w domu Konwersacja niemiecka, udzielenie muzyki, ulica św. Krzyża Nr. 16., II. p.

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, poszukuje miejsca — żona może być praczką lub pokojówką. Wiadomość pod adresem Błażej Bodrzęta wieś Czyrna poczta Krzeszowice. 773 1 3

PANIENKA lub **CHŁOPIEC** z dobrej familii znajdą pomieszczenie na bardzo przystępnych warunkach w domu zacnym zapewniający dozór i opiekę macierzyńską. Konwersacja w języku niemieckim. Ulica Smoleńsk Nr. 23. 779 1 3

DWÓCH UCZNIÓW szkół średnich znajdzie pomieszczenie wraz z wiktem u organisty Św. Florjana w Krakowie. 783 1

RESTAURACYA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod Różą".

Obiad za 1 złr.

Wtorek dnia 22 sierpnia

Zupy: Zupa St. Germé, Consomé Julienne, Rosół z kluskami z grysiku

Przystawki: File z łososia au-vin-blau, Pasztet w auspiku, Nóżki cielęce a la Tortue, Szt. mięsa, sos flamande

Potrawy: Chepoulade z pulardy, Cielęca z rożna z mizeryą, Wątrobka a la Nelson, Ozór po polsku, Polędwica

Leguminy: Pącz rzymski, Knedle z sera, Galaretka.

WAŻNE

DLA KLASZTORÓW i DWORÓW.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność i Wielebne Duchowieństwo, iż podejmuję się

stawiania pieców

kamykowych,

które są praktyczniejsze nad wszystkie inne, stawiam je w formie kaflowych.

Stawiam także kuchnie angielskie, piece piekarskie i piece kaflowe. — Przyjmuję również wszelkie reperacje i wyczyszczanie pieców i to w sposób tak praktyczny, iż najmniejsza nieczystość z pieca w pokoju nie pozostanie.

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. Publiczności — polecam się i nadal łaskawej pamięci

Z szacunkiem **JAN SZPYPA**
Kraków, ul. Grodzka l. 58.



WELOCYPEDY DLA CHŁOPCÓW
od 10 do 28 złr.

Maszyny do szycia

sprowadzam tylko pełnymi wagonami z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie. **Rowery na składzie.**

Józef Iwanicki
MECHANIK.
Kraków. Rynek 25. — Lwów, Hotel Żorża.

ANANAS

kalendarz astronomiczny, świąteczny, informacyjny i humorystyczny na rok **1894**, zredagowany przez **Włodzimierza Zagórskiego** (Chochlika) zaczął się już drukować w nakładzie **8.000** egz. i wyjdzie obszernym działem informacyjym wzbogacony, a licznemi illustracjami Kruszewskiego, Kostrzewskiego i Mucharskiego ozdobiony **już przed końcem Września b. r.**

Uprasza się o rychłe zamawianie ogłoszeń, gdyż dział inseratowy będzie wkrótce zamknięty.

Zamówienia na inseraty, jakoteż na sam kalendarz przyjmuje 774 2 2

księgarnia L. ZWOLIŃSKIEGO i SP. Kraków, Grodzka 40.

Nabywającym tuzinami znaczny opust.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filja wiedeńskiej fabryki

UBIORÓW MĘSKICH

i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne

oraz

WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

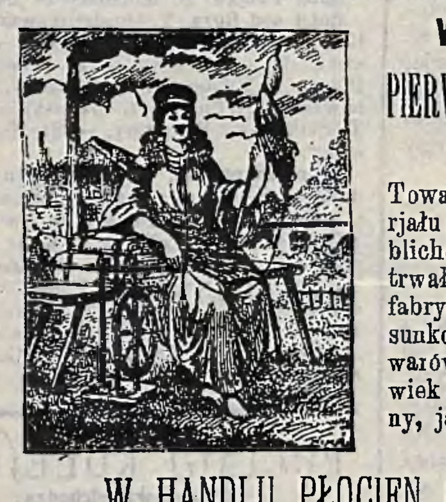
Heilman Kohn i Synowie.
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.

Księgarnia Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE, 40 7 ?

poleca

Antoniewicz W. W. Król Bolesław śmiały, dramat hist. w 5 aktach 1 złr.
Borys, baśń starostowiańska przez T. J. z za Buga. 1 złr. 30 ct.
Demeny J. Zasady wychowania fizycznego w Szwecji. Przekład Gawrońskiej. 52 ct.
Gawalewicz M. Mgła. Powieść 1 złr. 60 ct.
Hołd Lirnikowi mazowieckiemu Teofilowi Lenartowiczowi, złożony przez rodaków w Krakowie 12 czerwca 1893 r. 80 ct., w oprawie 1 złr.
Karoli A. Podręcznik dla fotografów i amatorów fotografji 1 złr.
Konopnicka M. Na drodze, nowele i obrazki. 2 złr.
Koroway-Metelicki M. Poezje. 1 złr.
Kraszewski Kajetan. Z podań i szpargałów. Cz. I. 2 złr.
Lemaitre J. Królowie, powieść 1 złr. 20 ct.
Mikszath K. Gołąbki w klatce, przekład z angielsk. 65 ct.
Ożegalski Kościesza Józef. Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863. 1 złr. 50 ct.
Rewieński. Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie z liczném, drzewor. w tekscie 1 złr. 60 ct.
Schreber Dr. M. Gimnastyka lecznicza pokojowa czyli zasady leczniczych ćwiczeń gimnastycznych z 45 drzeworytami w tekscie i tablicą. 80 ct.
Sieradzki H. Solanka. 50 ct.
Stefczyk Fr. Dr. Kilka uwag i wniosków w sprawie handlowej działalności kółek rolniczych. 15 ct.
Teatr amatorski. Nr. 27. Raptus, komedja w 1 akcie, z francusk. 40 ct.
Nr. 28. Straduję, kom. w 1 akcie Zofji Mellerowej. 40 ct.
Z męczeńskich dziejów Unji. V. Mowa powiedziana nad trumną ś. p. F. Hannytkiewicza, kapłana jubilata unickiego przez ks. prałata Chotkowskiego. 15 ct.



Wyroby krajowe płócienne

PIERWSZEGO TOWARZYSTWA TKACKIEGO

W KROSNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materjału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny, jakoteż i gatunku zadowolony będzie.

Są wyłącznie na składzie

W HANDLU PŁOCIEN I BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, Nr. 12—14 (naprzeciw kościoła N. P. Marji).

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i Bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i szkarpetek męskich.**

Skład bielizny Wielebnego Księdza SEBASTJANA KNEIPPA.

Na sezon letni otrzymali:

Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych. — Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 548 13 40

Wanny, stołki do kąpania

także **z piecykami** do grzania wody,

klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych własnego wyrobu

poleca

KAROL MARKUS w Krakowie, Szpitalna 28.

Wielki wybór 216 18 20

PRAWDZIWYCH TULSKICH SAMOWARÓW.

W NOWYM Magazynie Mebli

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3,

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala

tapicera. **stolarza.**

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Ze sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz. 170

Odznaczony wieloma listami uznania, w roku 1866 założony

PIERWSZY KRAJOWY

Magazyn wszelkich przyborów kościelnych

DLA OBU OBRZĄDKÓW

ST. PRZYBYLSKIEGO

w Krakowie, Rynek A—B, Nr. 46,

poleca P. T. Duchowieństwu **ornaty, kapy, sztandary, komże** etc., jak również **statuy, monstrancje, kielichy, lichtarze, świeczniki, lampy,** oraz wszelkie w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty **po cenach znacznie tańszych od wiedeńskich.** — Wszelkie szyta liturgiczne haftuje i wykończa się w moich pracowniach ze znajomością artystyczną i ściśle na oznaczony termin.

Wielki wybór chińskiego srebra, z pierwszorzędnych fabryk, jak CHRISTOFLE i Spółka w Paryżu i innych. 95 45 50

Nie można nic zrobić bez krzyku!
Więc słuchaj i dziw się prawy katoliku:
Poco kupować na rogu od żyda:
Kiedy i chrześcijaninowi Twój grosz się przyda!
Książki, książeczki, obrazki, krzyżyki,
Różańce, lampki, różne medaliki, 635 2 30
Figury maleńkie, średnie i duże,
Fotografie na szkle i porcelanie (niby na marmurze)
Dostaniesz na placu Marjackim, obok kościoła
U ZAJĄCZKOWSKIEGO, pod znakiem „Anioła".
Towar ma dobry i tani, znajdziesz go snadnie,
A postąpisz nietylko uczciwie, ale i ładnie!

NAJLEPSZE FARBY

do zapuszczania podłóg i posadzek

poleca firma

Fr. LENERTA w Krakowie.

Do froterowania:

1. **Massa krakowska** Nr. 0. zupełnie bez koloru, nadaje się szczególnie na ładne deseniowe posadzki, Nr. 1. jasna, Nr. 2. średniego, Nr. 3 ciemnego koloru. Kilo złr. 1·20, ½ Kilo 65 ct.
2. **w płynie woskowa** Nr. 1. prawie bez koloru, Nr. 2. jasna, Nr. 3. ciemna. Litr. 35 ct.

Do pomalowania:

1. **Pokostowa** Nr. 2. jasna, Nr. 3. ciemna. Kilo 45 ct.
2. **Lakierowa** Nr. 1.—6. Kilo 90 ct.
3. **Emaljowa** Nr. 1—6. Kilo 1·45 złr.
4. **Spirytusowa** Nr. 1—4. Kilo 1·45 złr. 1 6

C. k. uprzyw.

Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec L. 40

509 13 104

wyrabia

dachowki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stolików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **kominki, parapety** do okien, **profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** itp. przedmioty w zakres kamieniarstwa wchodzące.

Pod względem **kolorów, twardości i połysku** w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lazzuli** i t. p.

po cenach nieporównanie tańszych od prawdziwych kamieni.

Wystawa nieustająca

WYROBÓW STOLARSKICH, TAPICERSKICH i TOKARSKICH

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy L. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Skład fortepianów

PIANIN I HARMONIUM

WIKTORA BARABASZA i Sp.

Kraków, ulica Florjańska l 6, I. p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc.

427 13 104

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. ran. **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**